

Nam, mieszkańcom Mysłowic mogło by się zdawać, że serce i centrum Górnego Śląska to Katowice i przyległości. Nic bardziej błędnego: wtedy, kiedy na terenie dzisiejszej stolicy województwa przysłowiowe „małpy skakały po drzewach” na południe od Wrocławia, biskupiej metropolii, bujnie kwitło życie duchowe i kulturalne Śląska.

Poniedziałek, 24 kwietnia – dzień pierwszy. Nieraz przejeżdżaliśmy przez okolice Nysy, Prudnika bądź Otmuchowa. Było tak przy okazji wyjazdów do Wambierzyc czy Trzebnicy – nigdy jednak pogranicze Górnego i Dolnego Śląska nie było celem naszych pielgrzymek. Do poniedziałku, 24 kwietnia.

W autokarze przywitał nas pan Darek; pierwszy raz jechał jako kierowca rok temu do Kalwarii Warmińskiej czyli Głotowa. Byliśmy pod wrażeniem uprzejmości i znajomości topografii Polski, którą można porównać do GPS-a. Późną jesienią ubiegłego roku pan Darek doznał poważnego złamania ręki, dlatego jeździli z nami inni kierowcy. Ale na szczęście ręka się zrosła i w poniedziałek, 24 kwietnia mogliśmy podziwiać jego mistrzostwo. Tak było na ciasnych uliczkach Głogówka, pierwszym przystanku tego dnia.

O tym, że Głogówek był stolicą Polski dowiedzieliśmy podczas wizyty w sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w kościele, w którym „gospodarzą” Ojcowie Franciszkanie. Było to w czasie potopu szwedzkiego, kiedy król Jan Kazimierz szukał schronienia na Śląsku. Zaś w oddalonym o kilometr klasztorze Ojców Paulinów był wtedy przechowywany obraz Czarnej Madonny; w historii wizerunku jasnogórskiego takich przypadków było kilka, wszystkie służyły ukryciu ikony przed profanacją. Ta stolica to oczywiście kwestia umowna: mówiło się wtedy, że stolica państwa jest tam, gdzie rezyduje władca.

W kościele franciszkańskim została wybudowana replika domku Matki Bożej, wzorowana na tej z Loreto (w opinii oprowadzającego nas Franciszkanina ładniejsza od pierwowzoru). Figura Maryji wykonana w hebanowym drewnie, stąd postać Najświętszej Paniienki ma kolor czarny. Zwiedziliśmy jeszcze Grób Pański, do którego dostać można było się jedynie na klęczkach, zaś kaplica grobu Pańskiego przypominała raczej obronny bastion.

Przyjemnie było siedzieć na rynku, w blasku słońca i przy łagodnym szmerze fontanny przed ratuszem. Głogówek jakby żywcem wyjęty z filmu „Sami swoi”; nastrój psuje kilka współczesnych bloków sztucznie wkomponowanych w starą, ponemiecką zabudowę. My jedziemy dalej, do drugiej tego dnia stacji na pielgrzymim szlaku czyli do Prudnika. Do Paulinów w Głogówku niestety nie wstępujemy ze względu na brak czasu i kontaktu

Pielgrzymka do serca Śląska

Wpisany przez Jacek Pytel

Sobota, 29 Kwiecień 2017 21:58 - Zmieniony Czwartek, 22 Czerwiec 2017 20:09

telefonicznego. Dzwoniąc przez te lata pielgrzymowania często zadawałem sobie pytanie: po co ktoś podaje numer telefonu skoro potem go nie dobiera ?

Prudnik, miasteczko w czasach nam współczesnych znane z jednego, jakże ważnego epizodu. W tej miejscowości (a właściwie parę kilometrów poza nią) w klasztorze Ojców Franciszkanów więziony był przez ponad rok kardynał Stefan Wyszyński. Miejscowy kościół ma status sanktuarium poświęconego Świętemu Józefowi. I właśnie o osobie opiekuna Jezusa sporo mówił podczas konferencji jeden z Ojców. Zwiedziliśmy jeszcze pokój prymasa tysiąclecia i grotę lourdzką, porozmawialiśmy sobie „po naszymu” z braciszkiem który zwiedził pół świata i „pytjter karty” (w tym Kazachstan). I ruszyliśmy dalej.

Głębinów, miejsce w którym nad samym brzegiem jeziora Nyskiego usytuowany jest ośrodek formacyjno-wypoczynkowy „Rybak” należący do Caritas diecezji opolskiej i który będzie naszym domem przez najbliższe pięć dni. Mały problem z wjazdem na parking, miłe zaskoczenie standardem pokoi. Obiad, Msza Święta w oddalonym o dwadzieścia metrów kościele z relikwiami Świętej Rity; w poniedziałek w harmonogramie nie było Eucharystii, jednak ks. Proboszcz Przemysław Seń (pełniący jednocześnie funkcję szefa ośrodka) poszedł nam na rękę i odprawił tylko dla naszej grupy. Potem kolacja, po niej wieczorne spacerowanie brzegiem jeziora nyskiego. A przed nami kolejne dni z napiętym kalendarzem.

[Zdjęcia \(kliknij\)](#)

Wtorek, 25 kwietnia - drugi dzień naszego pobytu na prastarych śląskich ziemiach. W tym dniu po śniadaniu mieliśmy w planie odwiedzenie sanktuarium w Wójcicach zaś po nim Otmuchowa, Paczkowa i Henrykowa. Ważne było szczególnie to ostatnie miejsce: to w tzw. „Księdze henrykowskiej” zapisano pierwsze zdanie w języku polskim.

„Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai” – tak zapisano w „Księdze henrykowskiej” pierwsze w języku staropolskim zdanie. W wyniku [transkrypcji](#) można je zapisać jako „daj, ac ja pobruszę, a ty poczywaj”, zaś w tłumaczeniu na język współczesny oznacza: daj, niech ja pomieję, a ty odpoczywaj. Sporo na ten temat (jak również o historii powstania klasztoru cysterskiego oraz czasach współczesnych) mówił oprowadzający nas po cysterskim opactwie henrykowskim przewodnik. Młody człowiek poinformował nas, że jego rodzina ze strony ojca pochodzi z Jodłownika koło również „cysterskiego” Szczyrzyca, gdzie zajeżdżamy przy okazji pielgrzymek Tatrzańskich. Temat jego pochodzenia wypłynął, kiedy zaczęliśmy rozmawiać na temat piwa

warzonego przez zakonników z szczyrzyckim browarze.

To było na zakończenie naszej „rajzy” po ziemiach należących niegdyś do biskupów wrocławskich. Na dzień dobry był kościół pod wezwaniem Św. Mikołaja w Otmuchowie, gdyż Wójcice na razie odpuściliśmy sobie. Jak wszystkie stare kościoły w tych stronach z przewagą baroku, emanuje pięknem i bogactwem wystroju. Aż przyjemnie pomodlić się w takiej świątyni, co jak na każdej pielgrzymce czynimy w każdym kościele. W planie mieliśmy jeszcze wejście na pobliską wieżę zamkową, która jednak ze względu na remont była zamknięta. Musieliśmy więc obejść się smakiem i przeboleć stratę ponoć pięknego widoku na jezioro otmuchowskie.

Punkt drugi to Paczków, zwany polskim Carcassonne. 1200 metrów murów obronnych w kształcie owalu i 19 wież (w tym 4 bramne; Wrocławska, Kłodzka, Ziębicka łąziebna oraz Nyska) składają się na to polsko-francuskie porównanie. Jednak po porównaniu panoramy fortecy francuskiej z polską, można uznać to porównanie za lekko przesadzone. Tym niemniej Paczków zrobił na nas dobre wrażenie. Zanim weszliśmy na galerie do zwiedzania na murach (długości 79 metrów) wypiliśmy na rynku kawę oraz odwiedziliśmy kościół Św. Jana Ewangelisty. Ciekawostką świątyni jest studnia usytuowana w bocznej nawie; kościół miał w średniowieczu charakter obronny stąd obecność źródła wody niezbędnej w trakcie długotrwałego oblężenia. Wnętrze surowsze od otmuchowskiego, tym niemniej jest na czym oprzeć oko. Trafiliśmy akurat na porę, kiedy odmawia się Anioł Pański, więc odmówiliśmy modlitwę w murach liczącej ponad siedem wieków świątyni.

Po przejściu galerii na murach (niektórzy wcześniej odwiedzili jeszcze „Dom Kata” z Centrum Informacji Turystycznej) najbardziej odważna część pielgrzymów weszła na 30-to metrową Wieżę bramną Wrocławską, by podziwiać panoramę miasta i okolic.

Po powrocie obiad, wieczorna Msza Święta (już zaplanowana) oraz kolacja. A po niej do późna w nocy spotkania integracyjne w pokojach bądź na trzech przeszklonych galeriach ośrodka

[Zdjęcia \(kliknij\)](#)

Środa, 26 kwietnia, dzień trzeci. Kolejny dzień naszego pobytu w okolicach Nysy to zarazem pierwszy dzień z przewodnikiem. Pan Marcin Husak, młody człowiek mieszkający w Prudniku zaskoczył nas wiedzą i erudycją; dla przewodnika niby rzeczy oczywiste, ale u pana Marcina

Pielgrzymka do serca Śląska

Wpisany przez Jacek Pytel

Sobota, 29 Kwiecień 2017 21:58 - Zmieniony Czwartek, 22 Czerwiec 2017 20:09

wystąpiły w stopniu wyjątkowym.

Poranek zaskoczył nas niemile rzęsim deszczem. Tak samo jak dzień wcześniej, rano uczciliśmy Matkę Bożą śpiewaniem Godzinek w głębinowskim kościele. Potem śniadanie i do autokaru. Nasz przewodnik to istna kopalnia wiadomości: posiada informacje o każdej, nawet najmniejszej z miejscowości przez którą przejeżdżamy.

Przystanek pierwszy – Głuchołazy. Konferencja na rynku o ciekawej historii miasta (historii nieciekawych w kontekście historycznym tych terenów raczej się nie spotyka), potem przenosimy się do kościoła Św. Wawrzyńca. Podobnie jak w przypadku innych kościołów leżących w granicach podległych biskupom wrocławskim, jest „na czym oprzeć oko”. Po godzinnym pobycie w głuchołaskiej świątyni i modlitwie przenosimy się do zdrojowej części miasta na kawę.

Druga część dnia to pobyt na terenie Czech, w sanktuarium Maria Hilf (Matka Boska Pomocna) w miejscowości Zlaté Hory w czeskiej części Gór Opawskich. Podjazd do świątyni dość stromy, wąską drogą przy padającym śniegu. Sam kościół może rozczarować przyzwyczajonych do zabytkowych obiektów pielgrzymów. Improwizujemy nabożeństwo maryjne i zjeżdżamy w dół. Stałym punktem pobytu polskich grup po drugiej stronie granicy są zakupy określonych produktów - nie inaczej było i w przypadku naszej grupy. W drodze powrotnej objeżdżamy jeszcze Prudnik, by poznać ciekawe miejsca, o których nie wiedzielibyśmy gdyby nie nasz przewodnik.

Tradycyjnie w drugiej części dnia: obiad, Msza Święta, kolacja, po niej niemal dwugodzinny film o Świętej Ricie. Menager ośrodka, pani Justyna nie pozwala nam się nudzić.

[Zdjęcia \(kliknij\)](#) Czwartek, 27 kwietnia, dzień czwarty. Tym razem w programie wyłącznie Nysa, największe miasto regionu i przez pewien okres czasu (reformacja i lata po niej) siedziba biskupów wrocławskich. Parkujemy przy stadionie sportowym i najpierw idziemy na kawę. Pogoda nie nastraja do spacerów, pada na przemian z przejaśnieniami. Posileni i rozgrzani wchodzimy do monumentalnego kościoła pod wezwaniem Św. Jakuba i Św. Agnieszki mającego status bazyliki mniejszej a przez miejscowych nazywanego katedrą. W odróżnieniu od baroku królującego w dotychczasowych kościołach (oprócz Maria Hilf) tu dominuje strzelisty gotyk, przez co świątynia sprawia wrażenie surowej. Podobnie jak cała Nysa padła pastwą ognia wywołanego przez sowieckich żołdatów, po odbudowie wygląda pięknie i monumentalnie. Po modlitwie i wyjściu z bazyliki udajemy się do muzeum powiatowego, gdzie miła przewodniczka pokazuje nam na wystawie eksponaty z czasów o których opowiadał dzień wcześniej pan Marcin Husak. Przez roboty na nyskim rynku mamy problem z dostaniem się do

Pielgrzymka do serca Śląska

Wpisany przez Jacek Pytel

Sobota, 29 Kwiecień 2017 21:58 - Zmieniony Czwartek, 22 Czerwiec 2017 20:09

drugiego z pięknych kościołów, Świętych Piotra i Pawła. Mieliśmy jeszcze w planie zwiedzenie Fortu Wodnego który jednak był zamknięty.

Po powrocie do ośrodka tradycyjnie obiad, Msza Święta i wieczorek pożegnalny z kawą i ciastem zamiast kolacji.

[Zdjęcia \(kliknij\)](#)

Piątek, 28 kwietnia, dzień piąty, ostatni. Rano niespodzianka – na dworze biało i ciągle dosypuje śniegu. Tym razem zamiast Godzinek odmawiamy litanię oraz wezwania do Świętej Rity. Po śniadaniu pakujemy się, żegnamy przemiłą panią Justynę, Menager ośrodka i w drogę. Zatrzymujemy się w Mosznej, by zwiedzić uznawany za jeden z najpiękniejszych w Polsce zamek, którego właścicielami była rodzina Tiele Winckler. Pogoda nie sprzyja na tego rodzaju eskapadę: jest zimno, szaro i ponuro, dlatego wrażenia nie są najlepsze, Zamek najlepiej zwiedzać w czasie gdy kwitną liczne tu azalie i rododendrony, jest ciepło i słonecznie. Wnętrza też nie prezentują się aż tak imponująco, jak zewnętrzny wygląd zamku. Przed zwiedzaniem jemy pyszne ciasto popijając kawą po czym w obroty bierze nas przewodnik. Nie jest to pan Marcin ani nawet przewodniczka z muzeum w Nysie; młody chłopak raczej męczy siebie i nas przekazywaną treścią.

Po wyjeździe z Mosznej jest fatalnie; zamknięty wjazd w Gogolinie na autostradę a wcześniej olbrzymie korki w Krapkowicach. Te korki powtarzają się potem po wjeździe do Katowic, w okolicach Trzech Stawów. Ale w piątek po południu w tym miejscu to norma.

[Zdjęcia \(kliknij\)](#)

Reasumując: pielgrzymi byli zachwyceni zarówno standardem i lokalizacją ośrodka, bliskością kościoła, pięknem odwiedzanych miejsc a nade wszystko niską ceną; korzystaliśmy ze specjalnego pakietu dla seniorów (60+). Postanowiliśmy wrócić w to miejsce za rok, mądrzejsi w kwestii przyszłego programu (rozszerzenie liczby odwiedzanych miejsc o nowe). „Przyklepałem” też sobie termin jeszcze na ten rok (25 – 29 wrzesień) dla osób, które głównie

Pielgrzymka do serca Śląska

Wpisany przez Jacek Pytel

Sobota, 29 Kwiecień 2017 21:58 - Zmieniony Czwartek, 22 Czerwiec 2017 20:09

ze względów zdrowotnych bądź innych nie mogły pojechać (a była ich spora grupa) oraz przedstawiciele z innych Kół i Bractw Związku Górnośląskiego (jeśli wykażą zainteresowanie – informacje będą na stronie www.pielgrzymkowe.org.pl).

W pielgrzymce udział wzięło 47 osób